GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu miesięcznie złp. 4. kwartalnie złp. 10 Exemplarz gr. 6.

№ 179.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową zł. 18. kwartalnie

w Warszawie dnia 2 Lipca 1827 roku, w Poniedziałek.

— WARSZAWA. —

— W dniu 7 b. m. w obwodzie kaliskim wsi Borzewiskach, piorun zabił 19stoletnią kobietę Rozynę *Golkową*, a wdniu 26 Maja zabił w mieście Częstochowie Jana *Majerskiego*.

— W końcu miesiąca Kwietnia w leśnictwie piotrkowskiém wypaliło się lasu morgów 350. Pożar przeszedł i do lasów prywatnych Tomowa; lecz już został ugaszony.

Odbierając liczne odezwy z różnych stron, z zapytaniem kiedy wyjdzie czwarty tom dzieła p.t. *Pomnożenie Dykcjonarza roślinnego s. p. X. Kluka*; mam sobie za obowiązek zawiadomić osoby wtéj mierze interesowane, iż dalszém wydaniem wspomnionego dzieła, stosownie do uczynionego zapowiedzenia w przedmowie do tomu trzeciego, trudni się JmP. Siennicki były aptekarz M. W. do którego, jako posiadającego na to potrzebne fundusze i materjały, szanowni abonenci, lub osoby pojedynczych exemplarzy tego dzieła potrzebujące, zgłaszać się zechcą; odtąd bowiem wszelkie listy do mnie pisane bez odpowiedzi zostawię, niefrankowane zaś na koszt piszącego zwrócę.

H. Dziarkowski.

ANGLJA

Londyn d. 20 Czerwca.

Morning-Herald zapewnia, że Xiąże Cumberland otrzyma naczelne dowództwo wojska; spodziewany jest w stolicy jeszcze tego lata i mieszkać będzie w pałacu *York-House*.

— Dosyć sławna autorka Amelja Opie, przyjęła wyznanie Kwakrów.

— Towarzystwo katolickie w Dublinie, rozpocznie znowu swoje posiedzenia dnia 23 t. m.

— Ogłoszono korrespondencję między Jerzym III, Pittem i lordem Kenyon w przedmiocie emancypacji katolików. Nie może ona posłużyć za dowód żadnemu z stronnictw teraźniéjszych, ani temu, które ją ogłosiło, ani przyjaciołom P. Canning, gdyż w niéj powagę zdania królewskiego, utrzymuje w równowadze zdanie sławnego statysty. Korrespondencja ta odbyła się w roku 1795 i 1801 w którym nastąpiło połączenie Irlandji z Anglją. Owczasowy wicekról irlandzki sprzyjał bardzo sprawie katolickiéj; lecz pokonano ją w Anglji, a król oświadczył lordowi Kenyon z tego powodu ukontentowanie, odwołując się do przysięgi koronacyjnéj, która jest przeciwna sprzyjaniu sprawie katolickiéj. Między innemi, zapytuje król lorda, czy Kanclerz Anglji nie narażałby wiele, gdyby nie odmówił pieczęci bilowi, który naczelnika kościoła co do sądownictwa duchownego w równi stawia z królem? Kenyon przyznaje obawę króla dodając, że krok taki sprzeciwiałby się przysiędze koronacyjnéj i artykułowi fundamentalnemu w akcie łączącym Irlandję z Anglją. Następnie posyła król lordowi oddaną sobie petycję, w któréj proszący mocno na to nalegają, aby żądaniu katolików wprost odmówić, jako przeciwnemu licznym prawom zasadniczym rządu. Z tego powodu powiedział był lord Kenyon: »Główną jest rzeczą, aby władza najwyższa nie mogła sama siebie ograniczać. Przysięga koronacyjna nie krępuje zdania króla; jeśli król sądzi, że emancypacja nie sprzeciwia się interesowi kościoła panującego, może na nią zezwolić, bez najmniéjszego narażenia sumienia.,, Na tém kończy się korrespondencja Króla z lordem Kenyon. W roku 1801 napisał Pitt do króla list następujący: »Co się mnie tyczy, przekonałem się po rozważnym namyśle, że emancypacja i zniesienie praw obowiązujących dyssydentów kościołowi biskupiemu bynajmniéj nie zaszkodzą, i kiedy już unja do skutku przyszła, nie wezmą niebezpiecznéj przewagi ani dyssydenci, ani katolicy: powody, dla których dawniéj katolików wyłączano, coraz bardziéj znikają, a w wyższych klasach już nawet zniknęły. Powodami temi była niezgoda nieprzyjaznych między sobą i nie mal jednakowo potężnych sekt; obawa, aby królowie katoliccy, albo pretendent zagraniczny tronu angielskiego nie mógł posiąść, słowem, całe stanowisko katolicyzmu względem protestantyzmu w Europie i w owéj epoce, w któréj stanowiono przeciw katolikom prawa wyłączne. Niezmiernie mi przykro, że znając już w téj mierze sposób myślenia W. K. M. powiedzieć muszę, iż moje przekonanie równie jest niezachwiane i że mną kierować będzie w postępowaniu politycznem w razie, gdybyś mię W. K. M. pozostawić raczył w odpowiedzialném stanowisku, na którém się teraz znajduję.» W odpowiedzi na ten list mówi król: Nie oddawałbym sprawiedliwości mojemu sercu, gdybym chciał odmówić Panu Pitt wysokiego mniemania o jego talentach i ważności jego usług. Ale zarazem z przykrością wyznać muszę, że w przedmiocie tym nigdy się z nim nie zgodzę. To tylko mogę uczynić, iż pominę tę rzecz milczeniem, jeśli to samo uczynić zechcą stronnicy przeciwnego sposobu myślenia. Byłoby mi bardzo przykro, gdyby P. Pitt występować chciał z mojéj służby z tego powodu.—W skutku tego listu uwiadomił P. Pitt króla, że nie może dłużéj pozostać w ministerjum. (Wiadomo jest, że P. Addington był jego następcą. I to wiadomo, że

Pitt w krótce potém urząd pierwszego ministra na powrót objął, poddawszy się pod warunek milczenia, o którym król wspomniał. Całą tę korresponcję przełożył król w dni kilka potém Xięciu York, a ten odesłał ją z tą uwagą, że przytoczone przez P. Pitta spostrzeżenia nad emancypacją jeszcze go bardziéj utwierdziły w mniemaniu jéj przeciwném. Korrespondencję tę ogłosił żyjący jeszcze lord Kenyon. Jest rzeczą godną uwagi, że tak król, jak prawnik i minister zdaią się uważać emancypację z jednakowego stanowiska, tak, iż emancypacja katolików koniecznie za sobą pociągnie zniesienie prawa o dyssydentach, i przeciwnie. P. Canning jest zdania przeciwnego, a *Times* potwierdza zdanie tego ministra tą okolicznością, iż wielu dyssydentów nie sprzyja emancypacji Katolików, jak podobnie wielu katolików nie zgadza się z życzeniami dyssydentów.

—Pan Canning ma teraz lat 57; jedna z gazet czyni uwagę iż jest najstarszym co do wieku ze wszystkich aktualnych pierwszych ministrów Anglji, od czasu urzędowania Xięcia New-Castle; zmarły Xiąże Portland był starszy, lecz miał tylko tytuł pierwszego ministra. Po tylu sprzecznych zdaniach nie będzie od rzeczy widzieć skreślony dzielną ręką mistrzowską obraz tego znakomitego męża, umieszczony w nowym romansie angielskim *de Vere*, pod zmyśloném nazwiskiem Wentworth, w tych słowach:— Wentworth jest to mąż tyle posiadający cnoty, ile jéj tylko obok ambicji posiadać można, a Wentworth tyle tylko jest ambitny, ile mężowie tak znakomitych talentów bywać nimi zwykli: nie tak to łatwo jest oddać obraz tego statysty.—Umysł jego łączy w sobie w zadziwiającym stopniu wiele pewności, i jest zarazem wzniosły. Wyższy nad wszelkie intrygi dworu jak również i gminne, nie ma w swém wielkiém sercu bojaźni ani jednych ani drugich. Idąc za uczuciami swemi, otwarty jest dla przyjaźni, umysł zaś pociąga go do czytania dzieł klassycznych; jest to meteor jaśniejący zarówno wśród wzburzonych stronnictw, jak na czarownych błoniach literatury. W tych ostatnich odznaczył się zaszczytnie i umiał przyjaciół nauk swoimi uczynić, pierw jeszcze nim pomyślano o wysokim stopniu do którego powołany został. W senacie wymowa jego podobna jest do potoku z góry płynącego; wytryska on z czystych źródeł a w biegu swoim przyjmując dowcipu i fantazyj strumienie porywa, wszystko cokolwiek po drodze spotyka. Trudno jest oznaczyć, co w nim przeważa, czyli śmiała odwaga, czyli dojrzały namysł, albowiem działania obydwóch tak ściśle w nim są połączone, iż namysł nigdy w nim niezakrywa odwagi, a ta nigdy tamtego z sobą nie unosi. Brytańczyk w politycznym jak w każdym sposobie myślenia pojmuje stosunki zagraniczne i przypatruje się im z wzrokiem daleko przenikliwszym jak wszyscy jego poprzednicy. Jego niezmienną dotąd zasadą jest: —tyle tylko zajmować się lądem stałym, ile ten w styczności z jego ojczyzną zostaje.— Takie to przymioty, zjednać mu musiały świetną opinję wielu osób, a prawa niezmienność jego dla przyjaciół między którymi najniższego nigdy się niewyprze, tém więcéj zdanie takie utwierdziła. Tak tedy osobiste jego przymioty, zrobiły go polubieńcem ludu po za parlamentem, gdy tym czasem wśród niego panował bez walki i bez równego sobie.

G. B.

FRANCJA.

z Paryża dnia 20 Czerwca.

Dnia 8 t. m. wypłynęła z Tulonu o godzinie 3 zrana dywizja morska, składająca się z okrętu liniowego *Prowence*, z fregat *Aurore* i *Cibele*, gabary *Vulcan* i galjoty *Torche*. Dowodzi tą flottą kapitan okrętowy Collet.—Dnia 8 odpłynęły z Brestu dwie fregatty *Constance* i *Vestale*; mają się one połączyć z flotą stojącą w obec Algieru. Inna dywizja w któréj oprócz innych statków znajduje się okręt linjowy *Scipio* i fregatta *Marie-Therese*, gotowa jest do rozpuszczenia żagli za najpierwszym rozkazem.

— Donoszą od granic hiszpańskich pod dniem 10 Czerwca co następuje: głównie dowodzący w prowincji Guiposcoa przystąpił do organizacji ochotników królewskich, pomimo powszechnego oporu Alkadów.

(G. B.)

HISZPANJA.

z Madrytu dnia 7 Czerwca.

Sprawujący interesa portugalskie w Madrycie uwiadomił swój rząd, że dwór hiszpański posłał rozkazy jenerałowi Sarsfield, aby zostające pod jego rozkazami wojsko hiszpańskie od granic portugalskich, odstąpiło i dawne stanowiska zajęło.

— Minister wojny był niebezpiecznie chory; lecz ma się lepiej.

— Skarb publiczny tak jest próżny, iż musiano się uciec do kassy municypalności madryckiej i wziąść z niéj 750,000 fr. które stanowiły fundusz do spłacenia kapitalistów, posiadających listy zastawne.

— Rozchodzi się pogłoska, że Francja i Anglia biorą na siebie zagodzenie sprawy hiszpańsko-portugalskiéj. Listy Karola X i Jerzego IV mają być skutkiem tego zamierzonego pośrednictwa.

— Nie ustaje pogłoska o zupełnem rozwiązaniu wojska obserwacyjnego, jakkolwiek zdaje się być bezzasadną, gdyż nie cofniono jeszcze rozkazu co do dostawy żywności, którą ciągle posyłają do Talaveyra i Truxillo. To pewna, że 13 pułków otrzymało rozkaz zebrania się dnia 10 w Caceres, ale niewiadomo, w jakim celu.

— W Katalonji organizuje się nowe stronnictwo, nazywające się *Los Eganados* (Omyleni) Centralne siedlisko obrało w Berga. Wysłało już dwie bandy do boju: żadna z nich nie dopuściła się jeszcze żadnego rabunku i nie uczyniła nikomu nic złego; obiedwie mają być dobrze uzbrojone. Zamiar ich zdaje się być politycznym.

(G. B.)

NIDERLANDY.

z Bruxelli dnia 19 Czerwca.

P. Van der Maelen, należący do pierwszego rzędu kupców niderlandzkich przywiódł do skutku z poświęceniem ogromnych kosztów jedno z najrozleglejszych, i najpożyteczniejszych przedsięwzięć, jakie

kiedy bąć wymyślono. Jest to atlas powszechny jeografji fizycznéj, politycznéj, statystycznéj i mineralogicznéj wszystkich części świata, zawierający przeszło 400 kart, z których 200 już wyszło. Wszystkie karty wzięte są na jedną skalę i przykryłyby glob mający średnicy 25 stóp, 10 cali i 6 linji. Całe dzieło w krótce ukończone będzie i kosztuje do 1000 złp.— Wszyscy zgadzają się nato, że tylko po wynalazku litografji, można było przywieść do skutku tak wielkie dzieło.

— Izraelici bruxelscy składają się na wystawienie bóżnicy w tém mieście.

— Wniesiony pod narady projekt kodexu kryminalnego, dzieli się na dwie części; w pierwszéj mówi o przestępstwach główniejszych, w drugiéj o policyjnych. Pojedynki uważa za przestępstwo bez względu na ich skutki, a to szczególniéj ma sobie właściwego, iż obejmuje zarazem niektóre przepisy, które w kodexach innych praw należą do prawa postępowania. (G. B.)

POJEDYNKI

w Anglji i Ameryce.

Prawa angielskie zabraniają pojedynków i obowiązują sekundantów, aby im zapobiegali. Pojedynkujący się nie mają prawa żądać wynagrodzenia szkody od sekundanta, który im w pełnieniu tego obowiązku szkodę jaką wyrządza, a sekundant może na nich dochodzić w takim razie wszelkiéj wyrządzonéj sobie szkody. Pomimo tego, zamieniły się w Anglji pojedynki niemal w zwyczaj, szczególnie pod rządem Jakóba I. i obudwóch Karolów. Pod rządem Karola II. zwykli byli walczyć z sobą nietylko pojedynkujący się, ale i sekundanci.

W ostatnich sześciudziesiąt latach, odbyło się w Anglji 172 pojedynków, zginęło w nich 69 osób, a 96 było ranionych. — 18 pojedynków dochodzono drogą prawa, 7 pojedynkujących się uznano winnemi nierozmyślnego zabójstwa, trzech ukarano jako morderców, 2 stracono.

W Północnéj Ameryce i w Indjach zachodnich, polubili Anglicy pojedynki jeszcze bardziéj; przed 30 laty zawiązało się było w północnéj Karolinie w mieście Charleston towarzystwo pojedynkowe, którego członkowie liczyli starszeństwo podług liczby osób w pojedynku zabitych lub ranionych. W kilka lat po zawiązaniu tego towarzystwa, przybył do Charleston porucznik z marynarki angielskiéj. W Kawiarni wdał się w rozmowę z nieznajomym i obrażony obelgami, jakich sobie tamten na Anglików pozwalał, odpowiedział mu w podobnym tonie i został przez niego wyzwany. Obywatele tamtéjsi dowiedziawszy się o téj kłótni, uwiadomili Anglika, że ten co go wyzwał jest niebezpiecznym pojedynkarzem i prezesem towarzystwa pojedynkowego; radzili mu więc, aby wyzwania nie przyjął. Dodali, że członkowie tego towarzystwa uważani są za ludzi bez czci, że zatém nieprzyjęcie pojedynku niebędzie mogło szkodzić jego reputacji. Porucznik odpowiedział, że w pojedynku nikogo się nie boi i że od kogo bądź gotów jest przyjąć wyzwanie. Jakož nazajutrz stanęli obadwa i porucznik był tak szczęśliwy iż Amerykanina w głowę trafił, a sam tylko kapelusz miał uszkodzony. Raniony skonał w wielkich bólach; wzruszony przed zgonem zwołał członków swego towarzystwa, i prosił ich, aby związek swój zerwali.

Jenerał angielski Delancej pokłócił się w kawiarni w Nowym *Yorku* z Amerykaninem; ten chwycił natychmiast za pistolety, i żądał aby się bez zwłoki tak jak siedzieli, przez stół strzelali. Nikt z obecnych nie mieszał się do ich kłótni; wystrzelili razem i Jenerał został zabity.

Sekretarz Izby skarbowéj Martin wprawiał się publicznie w strzelanie w r. 1763, aby tym pewniéj zgładzić ze świata przyjaciela swego Wilkes, którego pierwéj w izbie niższéj obraził, a wyzwawszy na pojedynek, w Parku ranił. Izba niższa postanowiła aby Chirurg Królewski opatrywał rany Wilkesa, ale dwór był tego zdania, że Martin położył dla kraju wielkie zasługi przez swój czyn bohaterski. Około tego czasu zagęściły się pojedynki między Pastorami. Roku 1764 zabił w pojedynku podporucznik Pastora Hill, a Pastor Brate odbył szczęśliwie dwa pojedynki. Pastor Allem zabił w pojedynku niejakiego Dulani za co go sąd przysięgłych na śmierć skazał. Ojciec osławnego poety Lorda Byron, zabił w pojedynku r. 1765 niejakiego Chaworth; obadwa pokłócili się przy obiedzie rozmawiając o myślistwie: Lord Byron wyrzucał Anglikom okrucieństwo w polowaniu, a Chaworth bronił ich jako namiętny myśliwy. Pojedynkowali się w nocy przy jednéj świécy; Chaworth przeszył Lordowi szpadą kamizelkę, a Byron przekłuł brzuch swemu przeciwnikowi. W parlamencie sam się bronił, izba uznała go winnym nierozmyślnego zabójstwa, ale jako Lord zapłacił tylko karę pieniężną.

Niejaki Mac Leon zginął w pojedynku r. 1772 wyzwany przez niejakiego Camerra; matka zabitego dowiedziawszy się o tym wypadku, straciła rozum, kochanka jego dostała konwulsji i w krótce żyć przestała.

W pojedynku Sheryдana z Mathewsem umówiły się strony, że się rąbać będą sposobem teatralnym; jakož zabawa ta trwała dopóty, póki pałasz Mathewsa w uchu Sherydana nie utkwił.

Razu jednego otrzymał wyzwanie przez omyłkę ojciec zamiast syna i uważał za punkt honoru nie przeszkodzić pojedynkowi, ale oddał wyzwanie synowi, który też w pojedynku tym został.

Roku 1803 odbył się pojedynek z szczególnemi okolicznościami, między porucznikiem od marynarki i kapitanem z wojska lądowego. Kapitan uwiódł był siostrę porucznika; ostatni przybył do portu z wyrazem największéj melancholji na twarzy, i koniecznie obstawał przy tém, aby tylko na 6 kroków do siebie strzelali. Strzał kapitana trafił w kurek pistoletu przeciwnika i urwał mu dwa palce. Porucznik obwiązał ranę chustką, podniósł oczy ku niebu, i zawołał: »mam rękę lewą która mnie nigdy w potrzebie nie zawiodła.« Znowu obadwa stanęli na mecie, kapitan spojrzał surowo na porucznika, podniósł oczy do góry i rzekł: przebacz mi. Obadwa strzelili i obadwa legli.— Ka-

pitan otrzymał strzał w czoło i umarł natychmiast; porucznik raniony był śmiertelnie w piersi. Zdjął nareszcie obrączkę ślubną i rzekł do swego sekundanta: Oddaj ją mojéj siostrze i powiedz jéj, że ta chwila jest dla mnie najszczęśliwszą. Zaledwie tê słowa wymówił, mnóstwo krwi wylało się z jego piersi i skonał.

Jednym z najsmutniéjszych pojedynków jaki kiedykolwiek bąć się odbył, był ten jaki się wydarzył między Adamem Burr Vice-prezydentem zjednoczonych krajów i jenerałem Hamilton, mianowanym natenczas na posła amerykańskiego w Paryżu. Jenerał Hamilton był człowiek z wielkiemi zdolnościami, pełen szlachetnych uczuć i rozległych wiadomości. W postępowaniu swojém, jak wypadek okazał, miał zupełną sprawiedliwość po swojéj stronie. Po zgonie jego znaleziono między papierami kartkę własnoręczną, na któréj napisał:—1) Że życzeniem jego było uniknąć pojedynku, ponieważ jego zasady religijne i moralne, przeciwne były tego rodzaju morderstwom, i że był pewny, iż wylanie krwi ludzkiéj w boju pojedynczym, zawsze sprawiło by mu zgryzotę. 2) Ponieważ żona i dzieci są mu nadwszystko drogie, a życie jego jest dla nich bardzo ważne. 3) Że do pułkownika Burr niema żadnéj nienawiści, iż nakoniec wychodząc na pojedynek wszystko naraża na stratę, a żadnéj niespodziéwa się korzyści. — Pomimo tak rozumnego sposobu myślenia, poświęcił jednak swoje przekonanie przesądnemu punktowi honoru i legł od pistoletu swego przeciwnika.

Gdy Baron Hompesz Pana Ryszardson w pojedynku zastrzelił, spierali się jeszcze sekundanci, który z pojedynkujących pierwszy strzał mieć winien.

Zdarzają się także pojedynki w których obiedwie strony tylko jednego mają sekundanta.

Roku 1808 pokłócili się przy stole major Campbell i kapitan Boyd; zgodziwszy się po cichu na pojedynek wyszli do ciemnego pokoju w tymże domu i strzelili do siebie o siedm kroków. Major ranił kapitana śmiertelnie i widząc że już bliskim jest zgonu, żądał od niego świadectwa, że walka ich odbyła się w zupełnéj formie pojedynku. Ale umierający powtarzał nieustannie: majorze przymusiłeś mię do tego; jesteś złym człowiekiem. Przestraszony Campbell rzekł do niego: niepowiedziałżeś, żeś już gotów do obrony. Na to odpowiedział mu kapitan głosem już konającym; nie chciałeś chwili poczekać, chciałem przecie mieć przyjaciół za świadków: złym jesteś Campbellu! — Sąd przysięgłych uznał Campbella winnym morderstwa, polecił go wszelako łasce królewskiéj, ale tak wstawienie się sądu jak proźby żony były bezskuteczne.

Jenerał Mason wyzwał Pana Cartny w Ameryce, ostatni zaproponował roztrzygnąć pojedynek na dwóch beczkach prochu, albo zamiast innéj broni użyć sztyletów. Gdy jenerał, ani na jedno ani na drugie nie chciał przystać, zgodzono się, iż obadwa nabiją fuzje i strzelać do siebie będą o 3½ kroków; jenerał Masson poległ w tym pojedynku.

Pewien wesoły Amerykanin wyzwany od Hiszpana, nie przyjął pojedynku dla tego, iż sam był otyły, a przeciwnik jego nadzwyczaj cienki, uważał zatém że ryzyko z obojéj strony niebyło jednakowe. Nadto, gdyby mu się nawet udało trafić w cel tak trudny, niewiedziałby, jak mówił, co począć z mumją wysuszoną.—Podobnemi żartami wystawił na śmiech chudego przeciwnika, i sam uwolnił się od pojedynku.

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Podawszy ogólny rys literatury słowiańskich języków i wymieniwszy zakłady naukowe, obaczmy teraz jaka massa narodów myśli swoje w słowiańskiéj mowie objawia, a w szczególności, ile w każdym djalekcie jest mówiących nią indywiduów.

Z tabell statystycznych państw Słowiańskich wynikają rezultata: że w dwóch idjomatach głównych liczba mówiących Słowiańskiemi językami jest następująca.

I. W Idjomacie Wschodnim.

1. Językiem Rossyjskim mówiących *a)* Rossjan jest 31 miljonów *b)* Ruśniaków 3 miliony w ogóle 34,000,000

2. Językiem Serbskim mówiących *a)* Bulgarów jest 600,000. *b)* Serbów zaś 1. w Węgrzech 350,000— 2. W Turcji 800,000, — *c)* Bośnjaków 350,000, — *d* Montenegrynów 60,000,— *e)* Sławonów 500,000, — *f)* Dalmatów: 1. w Austrji 300,000, —2. w Turcji 80,000— w ogóle 3,040,000.

3. Językiem Kroackim mówiących Kroatów jest: 1. w Austrji i Węgrzech 700,000, — 2. w Turcji 30,000 W ogóle 730,000.

4. Wendyjskim językiem mówiących Wendów jest: 1. w Styrji 300,000, 2. w Karyntji 100,000 — 3. w Krainie 350,000, — 4. w Węgrzech 50,000, — w ogóle 800,000.

II. w Idjomacie Zachodnim.

1. Czeskim językiem mówjących *a)* Czechów jest 2,500,000,—*b)* Morawów 1,200,000,—Ogółem 3,700,000

2. Językiem Słowackim mówiących Słowaków 1,800,000.

3. Polskim językiem mówiących Polaków *a)* w królestwie polskiém 3,500,000, — *b)* w Gubernijach Rossyjskich 2,000,000, *c)* w Galicji i Szlązku 3,500,000,— *d)* w Prusach 1,900,000, — *e)* w Krakowie i obwodzie jego 100,000 — Ogółem 11 miljonów.

4. Językiem Serbskim mówiących Serbów i Wendów 200,000.

Zatém w summie ogólnéj jest mówiącyoh po słowiańsku w Europie i Azji 55,270,000.

Widowiska w Stolicy.

Kosmorama narodowe, przy ulicy Wierzbowéj w domu Szodoara
Panorama Petersburga za żelazną Bramą.
Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasińskich.

Do dzisiejszéj Gazety, załączony jest Ner 58 Dziennika Obwieszczeń.